

Joanna Wiewiórska

Smólnik 27 A

87-815 Smólnik

Sprawozdanie z wizyty studyjnej w Niemczech w dniach 21-25 września 2015 r. w ramach projektu „Coaching i tutoring – w stronę nowoczesnej prasy dydaktycznej”

Celem wizyty studyjnej było zaznajomienie nauczycieli języków obcych z województwa kujawsko –pomorskiego z niemieckim systemem nauczania (a dokładnie z berlińskim, w związku z tym, że kraje związkowe mają daleko idącą autonomię w kształtowaniu i prowadzeniu polityki edukacyjnej, toteż została nam przedstawiona wersja obowiązująca w landzie Berlin, co niekoniecznie pokrywa się z innymi landami), obserwacja zajęć na różnych poziomach nauczania, wizyta w instytucji nadzorującej. Najcenniejsze wydają się być jednak wizyty w szkołach i na zajęciach z uczniami, przypatrywanie się metodom, narzędziom, rozmowy z nauczycielami.

Pierwszą szkołą , jaką odwiedziliśmy była szkoła zawodowa kształcąca w kierunku min. Pielęgnacji ciała, kosmetyki. Zostaliśmy przyjęci przez jednego z nauczycieli, o szkole opowiadała nam jedna z uczennic pochodzenia polskiego. Wyraźnie mogliśmy zobaczyć różnicę w kształceniu zawodowym w Polsce i w Niemczech. Odbywa się ono tam po ukończeniu różnych szkół ogólnokształcących i wybór zawodów jest również bardzo szeroki. Uczniowie zdobywają zawód zarówno w systemie dualnym (zajęcia teoretyczne w szkole , kształcenie praktyczne w zakładzie pracy, z którym podpisują umowę i dopiero, gdy znajdą miejsce praktyk mogą ubiegać się o kształcenie w danym zawodzie), jak również w niektórych zawodach kształcenie odbywa się tylko na terenie szkoły (również zajęcia praktyczne w doskonale wyposażonych salach ćwiczebnych). Jak podkreślano, ilość otwieranych klas w danych zawodach jest ściśle powiązana z potrzebami rynku (np. zawód tworzenia masek teatralnych jest prowadzony dla kilku osób). Interesujące jest również to, że szkoła zawodowa kształci na różnych poziomach. Niektóre zawody muszą zakończyć się maturą (ogólną lub zawodową), a kształcenie w innych trwa krócej. Niewątpliwie wyższy jest prestiż nauczania zawodowego, czego brakuje w naszym społeczeństwie.

Duże wrażenie zrobiła na mnie wizyta w polsko – niemieckiej szkole. Otwartość na cudzoziemców, chęć niesienia im pomocy, wdrażanie w życie społeczeństwa dzieci, które często nie znają języka niemieckiego to wartości, które zapadły bardzo w pamięć.

Dla nauczyciela języka obcego szczególnie cenna była wizyta w gimnazjum wieczorowym dla dorosłych jak również w gimnazjum językowym. Zobaczyliśmy, że lekcję języka obcego prowadzi się w całości w języku obcym, uczniowie od najmłodszych klas operują wyłącznie językiem angielskim. Gramatyka wprowadzana jest tylko na drodze dedukcji, ćwiczenie gramatyki na lekcjach nie ma miejsca (odrobinę w klasach młodszych), na zajęciach ćwiczy się niemalże wyłącznie mówienie. Podstawowa formą pracy jest praca w grupie, zawsze z takiej pracy musi powstać fizycznie wynik tej pracy tj. notatka, collage. Zawsze musi mieć miejsce omówienie wyników pracy. Prezentacja publiczna jest jednym z elementów obowiązkowych (do zaliczenia) w procesie kształcenia i dlatego jest intensywnie ćwiczona na lekcjach. Zajęcia języka obcego (ale również rodzimego) prowadzone są w sposób niezwykle spokojny, uczniowie na wszystko mają czas, nauczyciel nikogo nie popędza, nie pośpiesza, trzymając się zasady: lepiej mniej ale solidniej. Nauczyciele niezwykle aktywizują uczniów na lekcji; nie ma ucznia siedzącego z boku, niezauważonego, cichego, który nie bierze w niczym udziału.

Ciekawym doświadczeniem była wizyta w prywatnej szkole podstawowej, która jako cel stawia sobie rozwój kreatywności przez sztukę. Uczniowie tworzą swoje małe dzieła. Zajęcia toczą się w obecności dwóch pedagogów, jeden pracuje z całą grupą, drugi pracuje z uczniem zdolnym lub słabszym wymagającym pomocy. Zajęcia w tej szkole pokazały, że uczniowie mają dużą autonomię w pracy. Wykonują sami zadania, przy problemach zgłaszają się do nauczyciela. Mają prawo do swobodnego poruszania się po klasie, siedzenia w różnych miejscach. Dzieci są bardzo otwarte, swobodne. Dużą wagę przywiązuje się do ćwiczenia motoryki, rytmiki, koordynacji ruchowej.

Wizyta w Senacie sprawującym nadzór nad edukacją dla kraju związkowego Berlin okazała się być bardzo interesująca. Dowiedzieliśmy się o dość skomplikowanym systemie szkolnym, o pewnych danych statystycznych, o problemach, z jakimi borykają się nauczyciele, rodzice i urzędnicy. Często sytuacje te pokrywają się z sytuacją w Polsce.

Największe wrażenie zrobiła na mnie wizyta w seminarium dla młodych nauczycieli, którzy po odbyciu studiów mogą podjąć prace w szkole w wymiarze 10-12 godzin i muszą w tym czasie ukończyć tzw., referendariat. Uczęszczają popołudniami na zajęcia doskonalące ich w zakresie ich przedmiotów nauczania, ale również w zakresie ogólnych kompetencji psychologiczno-pedagogicznych. Niemieccy nauczyciele są doskonale przygotowani do pracy, ich droga do pracy na etacie w szkole jest długa i trudna, dochodzą tam tylko najlepiej predystynowani pedagodzy. Nasze zajęcia z młodymi nauczycielami miały charakter rozmowy na temat pracy pedagoga. Niemiecki nauczyciel nie stoi w centrum procesu nauczania. W centrum jest zawsze uczeń. Nauczyciel nie jest mistrzem, przywódcą; jest co najwyżej towarzyszem, który pokazuje ścieżkę, umożliwia korzystanie z wiedzy. Uczniowie w szkole niemieckiej szkole są w dużej mierze obciążeni odpowiedzialnością za swoje uczenie, pozostawia im się dużą autonomię.

Właśnie to ostatnie wrażenie jest tym najważniejszym dla mnie jako dla nauczyciela. Refleksje, jakie przywożę do Polski to przede wszystkim przemyśleć tempo pracy. Należy czasem zwolnić, jednak przy obowiązku realizacji podstawy programowej, mając jedną godzinę języka niemieckiego w tygodniu, jest to trudne. Należy przemyśleć również formy pracy (częściej stosować pracę grupach) i dać uczniom szansę na wypracowanie swoich wyników pracy, pozwolić im zaprezentować własne notatki.

Oceniam wizytę jako przydatną, niosącą wiele refleksji.